

DOLNOŚLĄSKI KONKURS LITERACKI O LAUR DIAMENTOWEGO PIÓRA

III miejsce 2024

www.diamentowe-pioro.pl

autor: Kacper Wąsowicz

szkoła: II Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Banacha w Świdnicy

opiekun: Dorota Grzeszczuk

temat: „Jakaż jest przeciw włóchni złego twoja tarcza, / człowiecze z końca wieku? „ (Kazimierz Przerwa – Tetmajer „Koniec wieku XIX”). A jakaż jest Twoja tarcza przeciw złu tego świata.

„Czterech jeźdźców Apokalipsy XXI wieku”- esej w czterech odsłonach

XXI wiek przyniósł ze sobą wiele nowości: światowe pandemie, bratobójcze wojny, kryzys klimatyczny i narastający lęk przed bliżej nieokreślonym złem, przybierającym nowe oblicza: polaryzację społeczeństw, wzrastający populizm, przybierający na sile nacjonalizm w wielu krajach Europy. Ale zaraz, zaraz, czy to oby na pewno nowe zjawiska?

Warto sobie przypomnieć, że pandemia Covid-19 była niczym w porównaniu z przeszłymi zarazami. Hiszpanka zabiła ponad 70 milionów osób, dżuma – ok. 200 milionów, to prawie 30 razy więcej niż Covid 19. A wojny? Jedynie 50 lat temu groźba nuklearnej światowej Apokalipsy była na pierwszych stronach gazet. Państwo, które nie zbroiło się w niewyobrażalnym tempie, było praktycznie niewidoczne na arenie politycznej. To właśnie w czasach zimnej wojny, w czasie chaosu i podziału, dyktatorzy dochodzili do władzy, jeden po drugim. A środowisko? Przecież każdy z nas słyszy w wiadomościach o tym, że ignoranckie „hiperkorporacje” niszczą świat przez emisję CO2. Media grzmą, że jeżeli nic nie zrobimy, to już niebawem wszystkie motylki nagle zmienią się w latające potwory. I wydaje się, że nic z tym wszechogarniającym złem nie robimy, że świat stanął w miejscu i zadziwiony patrzy na nadchodzącą Apokalipsę.

Ale czy naprawdę świat stoi w miejscu? W roku 2023 odnotowano 15.5% spadek emisji CO2, Chiny – gigant węglowy - zainwestowały ponad 273 miliardów dolarów w energię odnawialną. Nasz świat naprawdę się zmienia i to zmienia się na lepsze. Więc skąd to poczucie paniki? Tej ciągle zbliżającej się Apokalipsy? Otóż żyjemy w czasie, kiedy sposoby informowania ewoluują we wręcz niebezpiecznym tempie – w czasie rewolucji informatycznej. Nigdy w historii ludzkości dostęp do niesprawdzanych i często nieprawdziwych wiadomości nie był łatwiejszy. Żyjemy w czasie, gdy jednostka może zrobić więcej niż kiedykolwiek, media społecznościowe są na telefonie każdej osoby, cenzura wiadomości praktycznie nie istnieje a dostanie się na wysoką pozycję wymaga jedynie ciężkiej pracy. Więc co może zrobić człowiek, taki jak ja, aby przeciwstawić się złu tego świata? W jaką tarczę może się uzbroić, aby ochronić się przed włóchnią galopujących jeźdźców Apokalipsy? Zatem po kolei:

GŁÓD

Oto jeździec dosiadający czarnego konia. Ludzie na całym świecie widzą go prawie codziennie. W Europie, Azji, Ameryce. Kto nie słyszał o kryzysie głodowym w Afryce? Susze, plagi, wojny, lata eksploatacji kolonialnej i niestabilność polityczna sprawiają, że państwa trzeciego świata przypominają dzicz. Na szczęście problem ten powoli zaczyna naprawiać się sam, bogate państwa zaczynają powoli inwestować w Afrykę, więc głód powoli spada. I wiem, napiszę to po raz czwarty, ale rzecz ta dzieje się POWOLI. Nie możemy zapomnieć, że czarny jeździec galopuje również po ulicach naszych miast. Niedożywione dzieci, często bez żadnego ciepłego posiłku, dorośli proszący o kromkę chleba i ci bez dachu nad głową, którzy nie mają co jeść i gdzie spać. Czy mamy udawać, że ich nie widzimy? Nie, nie wolno chować głowy w piasek. Jaką zatem wyciągam tarczę? Jak działam, pytacie? Odkąd pamiętam, co roku na Wielkanoc szykujemy w domu paczki z jedzeniem dla ubogich i zanosimy je do naszej parafii. Kupujemy produkty z naklejką pajacyka, aby w ten sposób dofinansować posiłki dla dzieci. Odnosimy jedzenie do lodówek społecznych. Skoro ja mam co jeść, chcę, aby mieli i inni. Nie udaję, że nie widzę głodu, nie zamykam oczu na ból innych. Jestem. Nie marnuję jedzenia i nigdy nie odmawiam pomocy.

ZARAZA

W roku 2019 na białym koniu wkroczyła zaraza – pierwsza od wielu lat pandemia. Nawet najbardziej zorganizowane państwa nie mogły przygotować się na to, co nastąpi. Izolacja, lockdowny, epidemia chorób psychicznych i katastrofa ekonomiczna – mało kto nie ma złych skojarzeń z koronawirusem (nie wspominałem nauczania zdalnego, ponieważ to wspominać akurat dobrze). Dwa lata kwarantanny dały każdemu wiele do myślenia, czas ten był bardzo dziwny, bo psychice ludzkiej trudno jest wytrzymać tak długi okres z minimalnym kontaktem z naturą i ludźmi. Więc jak można było bronić się przed globalną zarazą z murów własnego domu? O ile pomoc rzeczywista była limitowana przez lockdown, to łatwo można było pomóc osobom mentalnie. Nasza podstawówka miała tradycję organizowania wigilii klasowych. Dzień przed weekendem świątecznym zbieraliśmy

się w naszej klasie, jedliśmy i ogólnie dobrze się bawiliśmy. Aż przyszedł grudzień 2020. Wtedy zima była po prostu pusta – nie biłem się z kolegami na śnieżki, gdy zachorowałem na grypę to i tak musiałem „chodzić” do szkoły, ale co najgorsze, nikt nawet nie myślał o wigilii klasowej. Próbując chociaż trochę rozpogodzić każdemu święta, postanowiłem zorganizować ją, ale online. O dziwo, udało się! Oczywiście nie każdy był obecny, ale przez dobre trzy godziny oglądaliśmy sobie filmy świąteczne i nawet pograliśmy w gry praktycznie całą klasą. Trudno jest to porównać do prawdziwej wigilii, ale nawet do dziś wspominam ten dzień bardzo pozytywnie.

WOJNA

Rudy koń wojny jest ożywieniem czystego grzechu. Wojna bez winowajcy nie istnieje. Wojna bez agresora nie istnieje. Wojna bez zła po prostu nie istnieje. Mimo że żyjemy w drastycznie rozwijającym się świecie, nadal nie jesteśmy w stanie zatrzymać galopu ognistego jeźdźcy. Rywalizacja i chęć władzy są po prostu dla ludzi naturalne. Więc jak można pokonać samą wojnę? Odpowiedź jest smutnie prosta – nie jest to możliwe. Wojny z wojną nie da się wygrać, bo wojny nie można atakować – wojnę zniszczyć trzeba za pomocą tarczy. Co przez to rozumiem? Zwykły człowiek nic nie robi przeciw machinie śmierci, ale może złagodzić jej skutki. Domyślam się, że mówiąc dzisiaj o wojnie każdemu na myśl przychodzi Ukraina. Co mogłem zrobić? Moja mama pracuje w Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego. W drugim dniu wojny Fundacja zamieniła się w bezpieczny azyl dla uchodźców. Razem z siostrą dwa dni szykowaliśmy miejsca dla uciekających przed wojną Ukraińców. Z pokoi hotelowych próbowaliśmy zrobić namiastkę domu: kupowaliśmy talerze, sztucce, obrusy, próbowaliśmy urządzić mini kuchnie, by każdy mógł przyrządzić sobie coś ciepłego z tego, co mieszkańcy przynosili, co udało się uzyskać jako dary od mieszkańców Świdnicy. Zrobiliśmy tylko tyle, a może aż tyle?

ŚMIERĆ

O ile śmierć ujeżdża konia płowego, to sam jeździec może przybrać wiele postaci. Śmierć przedwczesna, śmierć naturalna, śmierć w wyniku wypadku. Gdy myślimy o najgorszym rodzaju śmierci, to często zapominamy o śmierci w samotności, w zapomnieniu. Taki tragiczny koniec dotyka dzisiaj głównie ludzi starszych, zostawionych przez swoją rodzinę w domach opieki. Zatem samym złem nie jest śmierć sama w sobie a narastająca w społeczeństwach znieczulica, brak szacunku do osób starszych, obojętność. Jaką tarczę wybrać na to zło? Przez kilka lat jeździliśmy z klasą do świdnickiego domu seniora. Tam spędzaliśmy czas z samotnymi, opuszczonymi przez najbliższych staruszkami. Śpiewaliśmy piosenki, rozmawialiśmy i oczywiście graliśmy w bingo. Wiem, że robiąc to, nie uchronimy ich przed śmiercią, ale jestem pewien, że dzięki temu nawet w ich ostatnim momencie życia, będą czuli się docenieni, zaopiekowani i zapamiętani.

A kiedy już obronimy się przed jeźdźcami Apokalipsy, to może i dla nas otworzy się nowe Jeruzalem.